

Mieczysław Klimowicz

W sprawie jednego wiersza "Myszeidos pieśni X"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 46/2, 512-516

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

MIECZYŚLAW KLIMOWICZ

W SPRAWIE JEDNEGO WIERSZA „MYSZEIDOS PIEŚNI X“

W niniejszym numerze *Pamiętnika Literackiego*¹ Juliusz Kleiner dyskutuje lekcję pierwszego wiersza szóstej oktawy II pieśni *Myszeidy*. Zamiast tradycyjnie przyjętej wersji, opartej na pierwszych dwu wydaniach poematu (1775, 1778) oraz na edycji Dmochowskiego² —

Ledwo czytelnych książek folijały
Ojciec kanaparz lepiej dysponował...

przyjmuje lekcję wydania trzeciego (1780):

Ledwo czytelnik, książek folijały
Ojciec kanaparz lepiej dysponował...

wykrywając równocześnie dzięki tej zmianie tekstu zaostrenie satyry antyklerykalnej całej partii utworu. Przypadek jest niewątpliwie ciekawy i godzien dyskusji, która prowadzić może do precyzyjniejszego ustalenia kanonu tekstowego jednego z najlepszych poematów heroikomicznych polskiego Oświecenia.

Wydawcy *Pism wybranych* Krasickiego w dyskusji roboczej przyjęli wersję pierwszego i drugiego wydania oraz edycji Dmochowskiego, uważając lekcję wydania z r. 1780 — „czytelnik“ — za błąd drukarski, skutkiem czego nie zamieścili jej nawet w aparacie edytorskim, załączonym przy utworze³. Warto by obecnie ten problem przedyskutować.

Z dochowanych, współczesnych Krasickiemu źródeł tekstowych *Myszeidy* posiadamy jedynie druki z r. 1775, 1778, 1780⁴ oraz edycję

¹ Zob. s. 500.

² I. Krasicki, *Dziela poetyckie* [= *Dziela*]. T. 1. Warszawa 1803.

³ I. Krasicki, *Pisma wybrane* [= *Pisma*]. T. 1. Warszawa 1954, s. 232.

⁴ Informację o czwartym wydaniu z r. 1786 podaje Estreicher z drugiej ręki. Nie notują go również dzisiejsze katalogi bibliotek. Sprawy tej nie udało się definitywnie zbadać i wydawcom *Pism wybranych*.

Dmochowskiego z r. 1803, przygotowaną pod osobistym nadzorem Krasickiego. Autograf *Myszeidy* zaginął, nie zbadany przez nikogo.

Pierwsze wydanie Gröllowskie z r. 1775, oparte niewątpliwie na autografie, powstało w czasie pobytu Krasickiego w Warszawie. Krasicki przyjechał z Heilsberga czy też z Białegostoku do Warszawy 25 października 1775⁵, wyjechał do Berlina pocztą 13 grudnia tegoż roku⁶. Ogłoszenie o ukazaniu się *Myszeidy* w handlu księgarskim czytamy w *Gazecie Warszawskiej* 23 grudnia⁷, czyli w 10 dni po odjeździe Krasickiego. Z tego wynika, że przebywał on w Warszawie do końca procesu drukarskiego *Myszeidy*. Był to zresztą jego książkowy debiut poetycki, zobowiązywał zatem do ściślejszej współpracy pisarza z drukarnią i troskliwej z jego strony opieki. W późniejszym okresie, u szczytu sławy literackiej, czujność ta objawiła się jedynie wyrzekaniami w listach do przyjaciół na brak staranności Gröll'a jako edytora jego pism⁸.

Wydanie pierwsze spełnia zatem wszelkie warunki edycji wiarogodnej, dokonanej z autografu, nad którą autor mógł w pewnym stopniu sprawować opiekę. Edycja druga (1778) jest prawie wierną kopią pierwszej, nawet pod względem typograficznym. Posiada ten sam druk, układ oktaw i te same błędy drukarskie.

Wydanie trzecie (1780) wyróżnia się lepszą szatą graficzną, ozdobniejszą czcionką i przerywnikami. Natomiast tekst — poza drobnymi zmianami interpunkcyjnymi czy literowymi, możliwymi przy każdym nowym przedruku — nie różni się niczym istotnym od dwu wydań poprzednich. Pozostały wszystkie błędy drukarskie tamtych wydań. Na przykład:

pieśń I,	w. 29	— skażenie rymu: nieprzejrzane przyodziane sadzone
	„ 45	— powtórzone dwa razy w rymie: dziwowisko
„ IV,	„ 126	— „nie zna co w i a r a“ (zamiast „miara“)
„ VIII,	„ 10	— skażenie rymu: zdania panowanie wojowanie
„ IX,	„ 95	— „w i d z i lewego skrzydła wojowniki“ (zamiast „wiedzie“)
„ X,	„ 21	— p a t r z y (zamiast „patrzyć“)

Błędy te i szereg innych, drobniejszych, jako oczywiste błędy drukarskie obu poprzednich wydań spotykamy we wszystkich trzech edycjach. Poprawił je dopiero Dmochowski. Ale wydanie z r. 1780 obok powtórzenia błędów starych dodaje także nowe. Na przykład:

⁵ *Gazeta Warszawska*, 25 X 1775, nr 85.

⁶ *Tamże*, 13 XII 1775, nr 99.

⁷ *Tamże*, 23 XII 1775, nr 102, Suplement.

⁸ Por. list Krasickiego do Ghigiottiego z 7 VI 1784 (*Pisma*, t. 4, s. 276).

pieśń VI, w. 21 — Świst wiatrów straszny sprawia 1 o t wysoki... [wyd. 1 i 2]
 Świst wiatrów straszny sprawia 1 o s wysoki... [wyd. 3]

Do tej kategorii należy najprawdopodobniej i dyskutowany „czytelnik“.

Trudno przypuścić, aby XBW — przeglądając teksty *Myszeidy* czy też robiąc korektę drukarską dla 3 wydania — poprawił tylko „czytelnych“ na „czytelnik“, pozostawiając inne rażące błędy. Gdyby zwrócił uwagę na ten jeden przypadek, przekazałby go niewątpliwie później Dmochowskiemu. W roku 1780 wychodziło wiele dzieł Krasickiego: *Antymonachomachia*, *Wojna chocimska*, wiersze ulotne. Przygotowywał również XBW *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*, na który Gröll rozpiisał prenumeratę jeszcze w maju 1780⁹. Nie wiemy, czy starczyło Krasickiemu czasu na korekty tytu dzieł w okresie tak rzadkiego przecież pobytu w Warszawie. Późniejsza praktyka Krasickiego w latach 1782—1784 była, jak wykazuje korespondencja, inna. Dostarczał on swoich autografów Gröllowi. Po wykorzystaniu w druku były one zwracane autorowi albo też wzbogacały zbiory królewskie¹⁰.

Nie wiemy, jaka była praktyka przy wznowieniu utworów. Biorąc pod uwagę brak poprawek i te same błędy, były to tylko przedruki poprzednich wydań. O niestaranności druków Gröllowskich pisał Krasicki do Dmochowskiego w liście z r. 1800:

Najbardziej zastanawiać się należy w nowej edycji nad poprawą niezliczonych błędów, które się w drukowaniu Gröll'a znajdują. Niektóre opowiedziałem, niektóre w egzemplarzach wyznaczyłem. Mimo to wszystko jeszcze się ich wiele znajdzie i onych wyplewienie łasce edytora polecam¹¹.

Te wszystkie wątpliwości sprawiły, że wydawcy *Pism wybranych* uznali pierwodruk za najbardziej wiarogodny i oparli na nim tekst *Myszeidy* uwzględniając poprawki oczywistych błędów dokonane przez Dmochowskiego.

A teraz argumenty językowe, przemawiające za formą „czytelnik“. Wprawdzie język Krasickiego dostarcza szeregu przykładów, które — podobnie jak w dyskutowanym miejscu ewentualny * c z y t e l n i k — są z tego samego zakresu słowotwórczego (przymiotniki

⁹ Gazeta Warszawska, 3 V 1780, nr 36, Suplement.

¹⁰ Por. list Krasickiego do Ghigiottiego z 13 X 1783 (*Pisma*, t. 4, s. 273).

¹¹ List Krasickiego do F. K. Dmochowskiego z 22 XII 1800 (*Pisma*, t. 4, s. 315—316).

zmorfologizowane jako rzeczowniki) — np. „bezczelnik“¹², „lubieżnik“¹³ — tym niemniej nie wydaje się, aby użycie wyrazu „czytelnik“ było właściwe w kwestionowanym miejscu.

1) Gdyby w zamiarze autora, a zatem w autografie, był wyraz *czytelnik, to niewątpliwie — i zarówno ze względu na morfologię tego zdania, jak i na konieczność przerwy intonacyjnej w tym szyku — zostałby po interesującym nas słowie położony przecinek; tak to rozumiał wydawca *Myszeidy* Wilhelm Bruchnalski, który — cytując ten wariant w aparacie krytycznym — użył przecinka¹⁴. Ponieważ w wydaniu z r. 1780 nie ma przecinka, jest to pewna wskazówka, że słowo *czytelnik w procesie drukarskim zostało zamienione z przymiotnika „czytelny“, który jako zupełnie zrozumiała przydawka do wyrazu „książek“ nie wymagał przecinka.

2) Wyrażenie *ledwo czytelnik, które w tej formie związku nierównorzędnego składałoby się z przysłówka określającego rzeczownik w mianowniku, jest niemożliwe jako konstrukcja. W tym układzie bowiem przysłówek nie może na sposób przydawkowy określać rzeczownika: byłaby to podobna konstrukcja, jak np. „ledwo ogrodnik“, „ledwo cukiernik“, która w dzisiejszym, nawet wyrafinowanym języku poetyckim jest prawie niemożliwa i — użyta — wymagałaby jakiegoś wyraźnego kontekstu, usuwającego dwuznaczne nieporozumienie. Natomiast przysłówki typu: „ledwo (ledwie)“, „nowo“, „prawie“ itd. — w sposób naturalny występują w konstrukcji wyrażeniowej z przymiotnikiem jako składniki nierównozależne, osłabiające cechę przymiotnika lub precyzujące ją. Na przykład: „ledwie słyszalny“, „nowozacieżny“. Wydaje się więc, że jedynie właściwe odczytanie kwestionowanego wiersza *Myszeidy* powinno brzmieć: „Ledwo czytelnich książek folijały“, przy czym „książki ledwo czytelne“ można również rozumieć jako stare rękopisy i druki, trudne do odczytania dla niewykształconych mniichów. Przez takie rozumienie słowa „czytelny“ (które jest bardzo prawdopodobne) otrzymalibyśmy zaostrenie satyry antyklerykalnej.

3) Semantyczne rozważania nad ewentualnym *czytelnik nasuwają również spostrzeżenie, że jedynie właściwą jest forma przy-

¹² *Dzieła*, t. 7, s. 275.

¹³ *Tamże*, s. 177.

¹⁴ I. Krasicki, *Myszeidos pieśni X*. Wydał i wstępem opatrzył Wilhelm Bruchnalski. Lwów 1922, s. 106.

miotnikowa „czytelnych“. W kontekście wyrażenie *l e d w o c z y t e l n i k odpowiadałoby znaczeniu: „słabo czytający, analfabeta“. I w tym właśnie znaczeniu widzi je jako zaostrenie satyry Juliusz Kleiner. Sprzeciwia się temu znaczenie znanego już w XVIII w. wyrazu „czytelnik“: 1) czytelnik = lektor, 2) czytelnik = odbiorca tekstu napisanego, *Leser*, 3) czytelnik = rad czytać¹⁵. A nadto „czytelnik“ z *Historii* Krasickiego w następującym kontekście:

Odżyłem z Rzymianami pod dobrym rządem i lubo sam niegdyś byłem filozofem, nie miałem przecie za złe Wespazjanowi, iż filozofów z Rzymu wypędził. Pod pretekstem rozpostarcia rozumu ludzkiego mniemani ci mędrkowie rzucali się zuchwale na wszystkie religii i prawa obowiązki. Wespazjan, nie czytelnik, trzymał się dawnego toru, a reformatorem narodu ludzkiego z wielkim żalem uczniów swoich musieli pójść precz¹⁶.

Z kontekstu tego wynika, że wyraz „czytelnik“ (zaprzeczony) oznacza: „czytający“ lub „rad czytać“ (dzieła filozofów). Przyjmując wersję odmienną szukajmy najpierw dowodu, że Wespazjan był analfabeta!

Spór bezapelacyjnie rozstrzygnąć mógłby jedynie autograf *Myśzeidy* albo słownik języka Krasickiego, którego brak dziś dotkliwie odczuwamy.

¹⁵ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*. T. 1. Lwów 1854, s. 400.

¹⁶ *Pisma*, t. 4, s. 80.